Nr 524. Kraków, Środa 16 Listopada 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Koniec układów w Pradze.

(Kor. „N. Reformy“).

Wiedeń, 15 listopada.

Rokowania ugodowe w Pradze rozbiły się, przynajmniej chwilowo. Usposobienie pojednawcze, które panowało w komitetach i subkomitetach sejmowych nagle się zmieniło i oczekiwana powszechnie ugoda nie została zawarta. Od pierwszej chwili zachowanie się stronnictw radykalnych podczas pertraktacyj było dosyć zagadkowem i niejasnem i dopiero, gdy już koniec rokowań zdawał się bliskim, radykalni posłowie obu stron wystąpili z żądaniami, które sobie przywłaszczyły później wszystkie inne stronnictwa.

Należy jednakże Czechom przyznać, że w całej akcyi ugodowej okazali tyle umiarkowania i szczerej chęci do zgody, że ich za rozbicie rokowań winić nie można. Wobec rujnującej kraj finansowo obstrukcyi niemieckiej, która udaremnia uchwalenie budżetu i zmusza Wydział krajowy do gospodarowania zaliczkami i pożyczkami, nie postawili Czesi zasady tak głośno gdzieindziej przez Niemców propagowanej, „że za zaniedbanie obstrukcyi nic się nie płaci“, lecz chcieli bardzo dużo płacić. Zgodzili się w praktyce na „veto“ kuryalne, na odstąpienie trzeciej części urzędów krajowych Niemców na rozdział kraju na okręgi narodowe, na powiększenie liczby niemieckich członków Wydziału krajowego i nawet na pewne ograniczenie jednojęzyczności miasta Pragi.

Czesi ofiarowali więc ze swego narodowego stanu posiadania bardzo dużo, odstąpili nawet w wielu punktach od zasadniczego stanowiska, zajętego w latach poprzednich, byle tylko dojść do porozumienia i przedewszystkiem wstrzymać katastrofalną gospodarkę pożyczkową w kraju. Aby jednak usunąć jednę z najdrażliwszych i najczęstszych kwestyj spornych, chcieli Czesi przy tej sposobności uregulować także sprawę szkół dla mniejszości narodowych. I znowu okazali tyle dobrych chęci i ofiarności, że przy równie dobrej woli po drugiej stronie porozumienie było bardzo łatwem. Czesi oświadczyli, że gotowi są przyczynić się do kosztów utrzymania szkół dla czeskich mniejszości w okręgach niemieckich kwotą 75 proc. Niestety do porozumienia nie przyszło, co więcej, chęć uregulowania sprawy szkolnictwa narodowego tak „oburzyła“ Niemców, że cofnęli poprzednio już zawarte umowy w sprawie językowej. — Od tej chwili widoki porozumienia pogorszyły się i nastąpił zastój w rokowaniach, które dziś lub jutro formalnie będą zerwane.

Mimo to praca ostatnich kilku tygodni nie była daremną. — Okazało się, że porozumienie czesko-niemieckie nie jest tak trudnem i przy dobrej woli jest możliwem. Być więc może, że po niejakim czasie, gdy przykre wrażenie i rozgoryczenie z powodu rozbicia obecnych rokowań się zatrze, obie strony się zbliżą do siebie i rozpoczną się nowe układy. Po zajściach w Sejmie berneńskim i po niepomyślnym przebiegu ostatnich pertraktacyj, Czesi są bogatsi w każdym razie o kilka cennych doświadczeń.

Sz.

Nowy termin ugodowy.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 listopada.

Ze strony niemieckiej komentują wczorajszą uchwałę posłów niemieckich w Pradze w ten sposób, że nie oznacza ona zerwania wszelkich rokowań. Niemcy bowiem dali Czechom termin do 20 grudnia, w którym to czasie komisya nieustająca mogłaby zdać sprawę z wyniku rokowań ugodowych. Czesi jednak, nie mając zapewnionego uchwalenia ustaw podatkowych, nie godzą się na tę propozycyę niemiecką.

O wypłaty gotówką.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 listopada.

Wczoraj zakończyły się rokowania, prowadzone przez rząd austryacki z rządem węgierskim w sprawie podjęcia wypłat gotówką. Wczoraj odbyła się ostatnia w tej sprawie konferencya między ministrem Bilińskim a ministrem Lukacsem.

Nowy statut Banku austro-węgierskiego, zawierający postanowienie o podjęciu wypłat gotówką, przedłożony będzie na jednem z pierwszych posiedzeń Rady państwa. Według układu, zawartego między obu rządami, inicyatywa w sprawie podjęcia wypłat gotówką w przyszłości, należy do Banku austro-węgierskiego, który ma postawić odpowiedni wniosek. Parlament zaś, w terminie ściśle określonym ma zająć stanowisko wobec tego wniosku.

Otwarcie parlamentu belgijskiego.

(Koresp. „N. Reformy“).

Bruksela, 8 listopada.

Po raz pierwszy od czasu ostatnich wyborów, które odbyły się w maju r. b., parlament belgijski rozpoczął dziś swe obrady; po raz pierwszy również od lat 18 — posiedzenia parlamentu rozpoczęły się od wygłoszenia mowy tronowej. Ostatnia wygłoszona była w 1892 r. przez króla Leopolda II w wyjątkowych warunkach politycznych: po strajkach masowych, po krwawych rozruchach, które miały miejsce w całym kraju, lud przypuścił ostateczny szturm do Izby prawodawczej, domagając się powszechnego prawa głosowania, które miał następnego już roku zdobyć po długiej i uporczywej walce z konserwatywno-klerykalnym rządem. Uroczysty przyjazd króla Leopolda z pałacu do parlamentu dał powód wówczas do olbrzymiej manifestacyi, w której czynny udział przyjęła również milicya obywatelka.

Obecna sytuacya polityczna pod wielu względami przypomina ówczesną. Lud wprawdzie otrzymał już dawno powszechne głosowanie, lecz znacznie okrojone, wprowadzające cenzusy majątkowe i wykształceniowe, które jednym obywatelom państwa dają po 3 głosy, innym zaś każe kontentować się jednym tylko. Nadal więc trwa walka o zdobycie pełni praw obywatelskich.

Żądanie to tem szersze ogarnia masy, że układ sił polityczno-społecznych w Belgii znacznie się zmienił w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Jak dowiodły ostatnie wybory, rząd klerykalny, panujący bez przerwy w Belgii od 26 lat, nawet przy obecnym pluralnym systemie wyborczym nie reprezentuje bynajmniej większości narodu.

Niezależnie od arytmetyki wyborczej faktem jest, że obecny gabinet nielegalnie w imieniu większości jakoby kraju sprawuje rządy. Utrzymał się ała na stanowisku dzięki tylko częściowym w Belgii wyborom do parlamentu (którego połowa co 2 lata odnawia się); co ma tę niewygodnę stronę, że w chwilach decydujących cały kraj nie może się jednocześnie wypowiadać. W dodatku do ostatnich wyborów przystąpiły tylko prowincye flamandzkie, gniazda obskurantyzmu i klerykalizmu belgijskiego. Podział okręgów wyborczych pozostawiał również dużo do życzenia. Walka wyborcza była niezwykle zażarta, gdyż szło o wydarcie klerykałom nieznacznej większości, jaką rozporządzają w parlamencie i która wynosiła wszystkiego 8 głosów. Wybory ostatnie nie dały formalnie zwycięstwa partyom postępowym, zmniejszyły jednak jeszcze więcej ilość głosów klerykalnej prawicy. Większość ta, począwszy od 1894 roku, stale malała. Wynosiła wówczas 54 głosy, następnie 26, wreszcie 6 głosów w roku bieżącym. Nic dziwnego więc, że natychmiast po wyborach, partya socyalistyczna i liberalna wystąpiły z hasłami rozwiązania obecnego parlamentu i rozpisania nowych wyborów na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego.

Hasła te trafiły na podatny grunt ogólnego niezadowolenia, które od dłuższego już czasu daje się zauważyć w szerokich warstwach społeczeństwa belgijskiego. Skrajnie reakcyjne rządy klerykałów nie dały krajowi w ciągu ostatnich lat żadnych istotnych reform. Belgia, będąc jednem z najbardziej przemysłowych państw w Europie, licząca tysiączne rzesze proletaryatu fabrycznego, pozostaje dotychczas jeszcze najbardziej zacofanym krajem pod względem prawodawstwa robotniczego. Ciągle czeka jeszcze załatwienia sprawa powszechnego i obowiązkowego nauczania, która od czasu walki szkolnej w ośmdziesiątych latach jątrzy umysły i wywołuje stały ferment w społeczeństwie. Wolność nauczania, która konstytucya belgijska zapewnia każdemu obywatelowi, rządy klerykalno-reakcyjne rozumieją w ten sposób, że dziesiątki milionów idą na popieranie klasztorów i kongregacyj szkolnych, natomiast szkolnictwo państwowe systematycznie zwalczane jest przez rząd. W ostatnich czasach obecny rząd, tak hojnie popierający wolne szkoły wyznaniowe, odmówił uznania, jako instytucyj państwowych, seminaryów, założonych przez postępowe gminy w Mons i w Charleroi, które prowadzone przez pierwszorzędne siły pedagogiczne w Belgii, stanowią chwałę szkolnictwa belgijskiego.

Pierwszą sposobność do czynnego wystąpienia opozycyi dało otwarcie parlamentu, które przyjętym dawniej, a zaniechanym przez króla Leopolda zwyczajem, poprzedzone miało być mową tronową, wygłoszoną przez króla Alberta, na jego wyraźne życzenie, a wbrew woli gabinetu. Już kilka dni przedtem na wieść, że król wygłosi mowę tronową, partya socyalistyczna ogłosiła w tysiącznych egzemplarzach odezwę, zatytułowaną: „Król chce przemawiać do narodu — partya robotnicza również“.

Już od południa ulice prowadzące do parlamentu otoczone były z obu stron gęstym szpalerem wojska i milicyi obywatelskiej, co w połączeniu z gęsto rozsianemi patrolami konnej żandarmeryi przypominało Brukselczykom niedawną wizytę Wilhelma II. Nastrój się tylko zmienił. Zamiast trwożliwego był podniecony i wesoły. O godzinie 12 z socyalistycznego „Domu ludowego“ wyruszył wielki pochód, poprzedzony przez wszystkich obecnych w Brukseli posłów i senatorów socyalistycznych, których pochód odprowadził uroczyście do samego parmentu. Ponad głowami tłumu unosiły się czerwone sztandary i olbrzymie plakaty białe z napisami: „Lud domaga się powszechnego i równego prawa wyborczego, rozwiązania parlamentu, powszechnego nauczania“ i t. d. Manifestanci rozdzielali między publiczność białe kartki z napisami: „Niech żyje powszechne głosowanie i rozwiązanie parlamentu“. Białe kartki, jak ptaki, porwane wichrem, unosiły się w powietrzu, inne przypinano do kapeluszy i ubrania. Manifestanci bez przeszkód doszli do terytoryum neutralnego, gdzie znajduje się pałac parlamentu, do którego dostęp jest wzbroniony. Manifestanci pożegnali się ze swemi mandataryuszami.

O godzinie 1 królowa w karocy dworskiej udała się do parlamentu, witana przez całą drogę okrzykami: „Niech żyje królowa“, „Precz z rządem obecnym“. Karetę nawet zasypują białemi kartkami. Podobne okrzyki witają króla Alberta, który konno odbywa tę samą drogę. W pewnej chwili manifestanci, którzy wciąż rzucają białe kartki, zasypują niemi króla i cały orszak królewski. Rozlegają się na przemian okrzyki na jego cześć i na rzecz reformy wyborczej. Król z uśmiechem kłania się publiczności.

W chwili, gdy wchodzi na salę obrad — deputowani socyalistyczni, w odpowiedzi na wiwaty prawicy na cześć króla, odpowiadają gromkim okrzykiem: „Niech żyje powszechne głosowanie i rozwiązanie parlamentu“. Unoszą się w górę aż pod trybuny, przeznaczone dla publiczności białe kartki, rzucane przez lewicę. Kilkanaście minut trwa ścisk; na okrzyki protestu ze strony prawicy, Vandervelde, leader partyi soc., rzuca w stronę ławy ministeryalnej: Zwracamy się nie przeciwko królowi, lecz przeciwko wam, uzurpatorom władzy, fałszerzom głosowania pluralnego. Powoli milkną okrzyki, ucisza się burza i Albert wyraźnym, acz bardzo cichym głosem odczytuje mowę tronową.

W ciężkiej sytuacyi, w jakiej się teraz znajduje gabinet, opierający się zaledwie na 6 głosach większości prawicy, w łonie której w dodatku panują już od dłuższego czasu poważne różnice w poglądach, nie mógł gabinet dać wyraźnego programu. Mowa tronowa składała się więc z szeregu komunałów utartych — nie wskazując jasno i nie przyrzekając żadnych reform.

Po odczytaniu mowy, król Albert widocznie zdenerwowany, natychmiast opuścił zgromadzenie. W drodze powrotnej do pałacu spotykały go coraz bardziej burzliwe okrzyki na rzecz reformy wyborczej. Manifestacya przybierała miejscami gwałtowny charakter. Rozlegały się okrzyki — „precz z klerykałami“. W pobliżu pałacu żandarmi przypuścili szarżę do grupy manifestantów, studentów i robotników, bez poważnych zresztą następstw. Gdzieindziej znów policya aresztowała posła do parlamentu Hubin, wypuściła go prędko jednak na wolność. Częściowe manifestacye w różnych punktach miasta trwały przez cały dzień. Nie ulega wątpliwości, że opozycya socyalistyczno-liberalna trwać będzie i nadal w walce o reformy, których kwestya jest już tak palącą, że nie złoży broni, dopóki nie otrzyma zadośćuczynienia. W walce tej znajdzie ona poparcie większości społeczeństwa belgijskiego, silna nim — zwycięży musi.

M. L.

Naiwność czy złośliwość.

Sprawa sfałszowanych dokumentów serbskich, z których dyplomacya austro-węgierska zamierzała ukuć ostrą broń przeciwko Serbii, a rząd węgierski przeciwko Chorwatom, nie jest jeszcze należycie wyjaśniona; czy wyjaśni ją do reszty śledztwo, toczące się obecnie w Belgradzie przeciwko rzekomemu sprawcy tych fałszerstw, Wasiczowi, trudno przewidzieć. To atoli nie ulega już wątpliwości, że była to sprawa nietylko bardzo brudna, lecz niemniej, że jest i pozostanie plamą w dziejach austro-węgierskiej dyplomacyi. Urzędowe i półurzędowe organa austryackie i węgierskie usiłują ubić ją milczeniem, albo też przedstawić jako zwykłą „pomyłkę“, która każdemu dyplomacie wydarzyć się może. Tymczasem według rewelacyi prof. Masaryka, oraz innych wiadomości, przedstawia się ona w świetle daleko mniej niewinnem. Bardzo interesujące informacye otrzymała o niej wiedeńska „Zeit“ i to od pewnej wybitnej osobistości chorwackiej, zasługującej, jak zapewnia ten dziennik wiedeński, na bezwzględne zaufanie. Otóż ten informator chorwacki pisze:

Nigdzie nie wiedziano o tem wcześniej i dokładniej, jak w Zagrzebiu, że już od szeregu lat uprawia się prawdziwy handel sfałszowanemi dokumentami, i to jedynie w tym celu, ażeby skompromitować najwybitniejszych polityków chorwackich. Dokumenty te sprzedawano po wysokich cenach w trzech miejscach: w Zagrzebiu, Wiedniu i Budapeszcie; teraz okazało się, że bardzo dobrem miejscem zbytu dla tych fałszerstw było także poselstwo austro-węgierskie w Belgradzie. Handel ten takie przynosił zyski, że dawał on fałszerzom wcale dostatnie utrzymanie.

Znaczną część tych fałszywych dokumentów otrzymywały rządy w Zagrzebiu, Budapeszcie i Wiedniu od fachowego referenta handlowego rządu węgierskiego przy poselstwie w Belgradzie, niejakiego Horwatha, który dawniej nazywał się Horowitzem. Był on przedtem niższym urzędnikiem w węgierskiem ministerstwie handlu, a pochodząc z Chorwacyi, władał dobrze językiem serbskim. Przeniesiony na stanowisko referenta handlowego do Belgradu, zajmował się tam żywo także politycznemi sprawami. Rychło już skupiło się tam koło niego grono podejrzanych osobistości, które przekonawszy się, że pragnąłby on odegrać ważną polityczną rolę, a przytem nie ma pojęcia o zwyczajach i formach dyplomatycznych, zaczęły mu podsuwać rozmaite „tajne dokumenty“. Horwath nabywał je chętnie i wysyłał do Budapesztu i Wiednia, gdzie posiadał możnych protektorów. Rzecz wprost zdumiewająca, że w obu tych centrach rządowych przyjmowano je z dobrą wiarą, mimo, że były elaboratami tak naiwnemi, iż nieautentyczność ich na pierwszy rzut oka poznać było można. Niektóre z tych „dokumentów“ krążyły w Zagrzebiu z rąk do rąk, budząc jedynie powszechną wesołość. Inaczej zapatrywano się na nie w Budapeszcie i w Wiedniu. Mimo ostrzeżeń ze strony osób dobrze poinformowanych, które zwracały uwagę na podejrzane źródło tych „dokumentów“, Horwath w ministerstwie spraw zagranicznych coraz większe zdobywał sobie zaufanie, i wreszcie otrzymał nawet specyalną misyę dyplomatyczną w Belgradzie. Rezultatem tej misyi był nowy stos tego rodzaju dokumentów, sprzedanych naiwnemu mężowi zaufania dyplomacyi austro-węgierskiej przez serbskich fałszerzy. Były między niemi i takie, które rzucały na wybitnych polityków w Chorwacyi i na Węgrzech podejrzenie, jakoby pobierali znaczne „łapówki“ od rządu serbskiego.

Mimo oczywistej niewiarogodności, dokumenty te dostały się nawet do rąk wysokich sfer dworskich w Wiedniu. Pewien urzędnik chorwacki, dobrze zapisany u dworu, popadł nawet w niełaskę, gdy usiłował jednego z arcyksiążąt przekonać, iż są one pospolitemi falsyfikatami. Na dworze bezwzględnie wierzono w ich autentyczność, a jaką ważność przypisywano im w ministerstwie spraw zagranicznych, jakie zaufanie żywiono tam dla ich „dostawcy“ Horwatha, dowodzi fakt, że otrzymał on rychło herb szlachecki i wysoki order.

Gdy wreszcie fałszerstwa te wykryto, zapanowała w ministerstwie spraw zagranicznych wielka konsternacya. Łatwowierny „referent handlowy“ Horwath przeniesiony został do Monachium. Że padł ofarą takiej wcale niezręcznej mistyfikacyi, jest już samo przez się czemś niezwyklem i upakarzającem; lecz że nawet austro-węgierska dyplomacya na tych fałszerstwach się nie poznała, przeciwnie, uważała je za niezmiernie cenne dokumenty polityczne, to

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

45 (Ciąg dalszy.)

Ludziom z mojego pokolenia nie wolno było wydać tej ziemi w obce ręce, teraz naszym synom przypada w udziale walka na równiejszą broń, ale boleśniejsza może jeszcze, o przodownictwo tutaj. Niema mowy o tem, żeby inaczej żyć, jak wzmacniając swoją siłę i świadomość celów, a na polu pracy społecznej i kulturalnej takie zdobyć stanowisko niezbędnych kierowników, żeby nikt nie śmiał rzucić nam w oczy sławnego okrzyku „Precz za Niemen“. Ha, ha, za Niemen, ależ ja z tej strony Niemna jestem u siebie, w swoim kraju, zrosły z nim wszystkiem, co tylko człowieka wiązać może miłością tradycyi, pracą teraźniejszą i zamiarami na przyszłość. Nietylko dla bronienia praw własności naturalnych każdej istocie, ale i dla dobra ogółu, choć to tak zelżony frazes, musimy tu trwać i przodować; my w swojej ojczyźnie litewskiej...

— Litwini? — zamierającym szeptem spytał Ninio.

— Nie, Polacy, najwyraźniej Polacy; protestuję kategorycznie przeciw wszelkim w tym względzie kompromisom; ani polscy Litwini, ani litewscy Polacy, choć ta nazwa złożona jest najlogiczniej; ani „tutejsi“, czy „krajowcy“, nazwy sztucznie ukute w chwilowych dyskusyach, czy artykułach, a nie wypływające z przeżycia epoki historycznej. Nie, Polacy, Polacy na Litwie, dziś jak przed wiekami „za naszą i waszą wolność“ pierwsi mężnej piersi i szumiących łbów nadstawiający.

— Ojcze, ja z duszybym pragnął... ale jeżeli żadne ludy słowiańskie, żadne pokrewne plemiona swego zaufania w nas nie kładą? Jeżeli to my sami po dawnemu sięgamy ręką po władzę gwałtem... a na zdobycie jej mamy już za słabe dłonie... co wtedy, dla Boga!?

— Jeżeli ktoś ufa w sprawę, której służy, ufa i sobie i starczy mu sił — o zdobywaniu jednak siłą gwałtowną mowy niema; do nas należy przekonać na drodze pracy ekonomicznej i kulturalnej ludy razem mieszkające, że w nas, nie w kim innym mają naturalnych i odwiecznych sprzymierzeńców. Powiadasz, że mandatu przodownictwa nikt nam nie udzielił. W polityce tak, po części na rdzennej Litwie szlachta polska poniosła tej wiosny przy wyborach klęskę niespodziewaną, przyznaję. Ale czy to jest wyrazem chęci, czy wykładnikiem pojęć „masy“? Zaręczam ci, że nie. Najpierw masy te ani uświadomienia politycznego, ani zrozumienia własnego interesu nie mają, nie one nas usunęły i starają się usuwać. Robią to partye wywrotowe, nie przebierając w środkach, na co my sobie pozwolić nie możemy. Tak, dobrze, my nie dostaliśmy od Litwinów, czy Białorusinów mandatu kierownictwa politycznego, ale nie dostał go nikt, tylko wziął rubel, brauning, teror; wobec tego mniej, niż kiedy możemy i mamy prawo wskutek tej anarchii opuszczać miejsce, które dzięki naszej wyższości kulturalnej nam się należy. Musimy tego chcieć i do tego dążyć, ale broń Boże drogą niezgody z tradycyą i ideałami naszemi, gdyż chwilowe zwycięstwo takie głębiejby nas pogrążyło w pogardę otoczenia. Więc bez kompromisów.

— Tak, wiem, że ojciec nigdy... ani z temi ugodowcami, ani z niczem co stoi w sprzeczności z sumieniem obywatela polskiego, ale czy właśnie w takim razie... nie jesteśmy samotni, bezwładni... bezużyteczni. Przecież Litwini chcą sami reprezentować swój kraj; ten kraj nakoniec, ich to czy nasz?

— Dopóki Litwini nie wykształcą sobie ludzi, którzyby znając i kochając ten kraj, wznieśli się ponad partyjne nienawiści, będące dzisiaj jedyną pobudką ich postępowania, do tego czasu my przedstawiamy te siły intelektualne, w danym razie interesów Litwy broniące i reprezentujące ją, nawet bez mandatów, w pracy nad podniesieniem z nędzy i letargu wszystkiego co koło nas jest — ludzi, roli, wód i lasów, miast i wsi. Na to musimy bez przerwy pracować i wiernie a stale stać na gruncie historycznym i tradycyi naszej w tym kraju.

— Dobrze, ale gdzież siła na to? Pracować w odosobnieniu niepodobna! A któż jest z nami? Lud? Obcy, wrogi prawie, w najlepszym razie obojętny, nie nasz. Papo, wiem że to okropne, chciałbym dopytać się jakiejś innej prawdy... kocham i ja każde drzewo w Karlinie, a jednak gdy tam pod strzechą zagada do mnie każdy Maciek moją mową, tą samą rasową, zrozumiałą nienawiścią do plemiennych wrogów, ten sam w nim się ozwie bunt i ta sama co we mnie miłość. Przecie papa musi wiedzieć, za język polski w gminach tego roku, w węgrowskim powiecie, otaczali chłopów wojskiem i pytali czy ustąpią, a jak nie, to coraz ciaśniej i nahajami? W każdej wsi, więcej tam za to chłopstwa poszło pod sąd jak szlachty i więcej zapłacili kar. Byłem w Królowodach kiedy przyszli tacy do Zdenki, bo ona im pomagała. Zapamiętałe były chłopy takie jak na śmierć, choć w tej chwili kosy na sztorc i na armaty, jak i kiedyś. Klęli i nienawidzili, dygotała w nich ta sama co we mnie krew królewska i polska krew Piastów „z szlachtą polską polski lud“, to mogę czuć, to czuję. Na to hasło może we mnie jeszcze zmartwychwstać widmo politycznej roli mojej sfery w historyi krajowej. Inaczej... sami... zwyrodnieni tą litewską melancholią, zdławieni apatyą tyloletniego chowania w puszczach, tych uczuć, które się powinno nieść w jasny dzień przed tłum, jak policzek, nie odbierany, ale dawany. Tu nadstawiano w pozornej pokorze tak długo karku, aż go od stóp urzędów podnieść nie mogą teraz. Jakaż tu być może wola tej niby polskiej szlachty?

— Rola Polaków właśnie. Nie bądź zbyt bezwzględnie surowym, Ninio; kto tu nie żył, pojęcia mieć nie może, jakiem grzęzawiskiem moralnem, jakiem piekłem nudnego, podłego upokorzenia był ten kraj przez lat kilkadziesiąt. Kruszy taka atmosfera i najhartowniejszą stal. Kto chciał nauki, pracy, rozrywki czy naturalnych praw uznania, ziemi czy mowy własnej, kto chciał dać pomoc bliźniemu, czy sobie stanowisko, ten musiał plwać na wszystko, co najświętsze. Tą tylko drogą, rozumiesz? Inaczej mus życia jak kret pod ziemią i tam ryć — bez słońca, bez nadziei.

— Ależ ty ojcze?..

— Ja byłem w szczęśliwych okolicznościach — jestem zamożny. Wiesz, że za zgodą twej matki i dzięki jej zaufaniu do mnie, spłaciłem jej posagiem olbrzymie długi, zaciągnięte w czasie powstania na Karlin. Ojca skazali na śmierć, potem na wygnanie, a majątku nie skonfiskowali — bywało i tak, jak kobiety się zakrzątnęły. A twoja babka, Niniu, prędzejby się dała zabić, niż oddać choć piędź... Ale nie o tem mowa — Ja mogłem wytrzymać, ale inni... rodzina, dzieci, majątki zjedzone kontrybucyą, wycięciem lasów, długami, a sprzedać za nic, choćby to było wyzwolenie materyalne dla całej rodziny. Wierz mi, widywałem rzeczy rozdzierające: upadlanie się ludzi szlachetnych, poświęcanie przyszłości dzieci, swego zdrowia, zabijanie zdolności do czego innego, byle przy tem dziedzictwie ziemi zostać, byle nie dać. Teraz te okropne konflikty, te wszystkie dramaty wydają się bez znaczenia, wartości i sąd współczesnej myśli bagatelizuje tę epokę.

A jednak w tę ukochaną ziemię, broniąc jej, iluż się pokładło tych sennych bohaterów, z tej niby polskiej szlachty jak ich nazywasz.

— Może istotnie źle mówię, ja nie znam ich, obcym się tu czuję, czemuś mię ojcze nie wychował w tem piekle, żebym grozę jego lepiej pojmował i pobudki tych ludzi?

— Chciałem, żebyś się chował szczęśliwy i wolny, jak dziecko innych krajów, żebyś wyrósł silny. Nie wytrzymałbyś zresztą tych warunków. Przecie byłeś w Warszawie, a z ostatniej klasy wyleciałeś z wilczym biletem.

— A tak, prawda, za napis: „Jeszcze nie zginęła“. (C. d. n.)

byłoby rzeczą nie do uwierzenia — gdyby niestety nie było faktem.

Oto treść informacyj, jakie „Zeit“ otrzymała z Zagrzebia. Jeśli polegają na prawdzie, a na razie wszystko przemawia za ich wiarogodnością, wystawiają dyplomacyi austro-węgierskiej świadectwo niesłychanie smutne.

W ostatnich dniach, jak wiadomo, pojawiły się pogłoski, że w tej mistyfikacyi brały udział także rządowe koła serbskie, że była to pewnego rodzaju intryga polityczna, mająca z góry na celu skompromitowanie dyplomacyi austryacko-węgierskiej. Gdyby te pogłoski okazać się miały prawdziwemi, porażka dyplomatów austro-węgierskich, zwłaszcza posła w Belgradzie, hr. Forgacha, przedstawiałaby się w jeszcze jaskrawszem świetle. Najzupełniej też wierzyć można wczorajszemu oświadczeniu serbskiego ministra spraw zagranicznych, Milovanowicza, w skupczynie, że gdy w roku 1909 po burzy aneksyjnej rozpoczęła się z pewnej strony serbskiej ostra kampania przeciwko hr. Forgachowi i żądano jego odwołania z Belgradu, rząd serbski z tą kampanią nic nie miał wspólnego, lecz zawiadomił nawet hr. Aehrenthala, że pragnie ażeby hr. Forgach nadal pozostał w Belgradzie. Tego rodzaju poseł austro-węgierski, był bezwątpienie bardzo... przyjemny dla rządu serbskiego.

Diaczego atoli i po stwierdzeniu owych fał szerstw oraz... naiwności tego posła pozostawiono go w Belgradzie, a nie wycofano wogóle ze służby dyplomatycznej, — to dla zdrowego rozumu ludzkiego musi być wcale niedyplomatyczną zagadką.

Z obcych teatrów.

(„Król Edyp“ w cyrku berlińskim. — Zasługa dyrektora Reinhardta. — „Pani i sługa“ Ludwika Fuldy. — „Młody Medard“ Schnitzlera. — Powodzenie opery „Quo vadis?“).

„Król Edyp“ w cyrku — oto najnowsze i najważniejsze wydarzenie, o którem wiele mówiono i pisano w Berlinie. I słusznie. Rzecz zajmująca i bądź co bądź pochlebnie świadcząca o berlińskiej publiczności. Oddajemy w tej sprawie głos jednemu z tamtejszych krytyków, który pisze:

„Oto mamy Ateny Peryklesa: przeróżne pomyślne warunki złożyły się na to, ażeby z ludności miasta i okolicy uczynić wielką gminę znawców sztuki.— Lud w dniu uroczystym ciśnie się do teatru. Dają „Króla Edypa“ Sofoklesa, a widzowie odczuwają świętość sztuki, już bardzo arystokratycznej. Dzisiaj, gdy w dodatku zmieniły się zupełnie wszystkie religijne i kulturalne przesłanki, można wystawiać „Króla Edypa“ tylko przed wyborowem kołem znawców o bardzo wykształconym smaku.

„Oto przyszedł Maks Reinhardt: człowiek, który, dzięki rzadkiej mieszaninie zalet i braków — kto w tornistrze chce mieć buławę marszałkowską, niechaj młodych ramion nie obciąża tornistrem szkolnym — od początku stał się zdolnym do tego, ażeby wysoce artystyczny kierunek w sztuce, artystyczną literaturę, stylizowaną dekoracyę spopularyzować. Ten Maks Reinhardt w jednym z cyrków berlińskich przedstawia „Króla Edypa“, a kilkutysięczny, zupełnie przypadkowo zespolony tłum wielkomiejski słucha poetyckiego utworu ateńskiego wzruszony, porwany.

„Co się tutaj stało? Cyrk zamienił się w amfiteatr. Wznosząca się wysoko fasada królewskiego pałacu w Tebach odcina przestrzeń aż do szczytu zabudowania, którego wysokość zmniejszona zostało za pomocą draperyi u wierzchołka. Na arenę wiodą z góry schody. Oświetlenie magiczne. Błękitne promienie reflektorów ponad fasadą pałacową zbiegają się z białemi promieniami reflektorów ponad wejściem do amfiteatru, wypełniając barwną mgławicą światła arenę, na której zjawi się chór.

„Grzmią trąby. Na arenę wpada lud tebański, przerażony dżumą. Malowniczy kłąb ciemnych postaci, pomiędzy któremi uwijają się półnagie chłopięta z pochodniami w rękach. Dla wywarcia na widzach suggestyi użył Reinhardt tłumu. A tłumy te pod jego artystycznem kierownictwem stają się czemś organicznem, niejako istotą o tysiącznych członkach. Przychodzi chwila, gdy tłum ten odpłynie, ażeby arenę oddać chórom — ale później wróci. W tej instrumentacyi dramaturgicznej tłum jest uderzeniem pałek o bęben.

„Pośród magicznej mgławicy światła, unoszącej się nad areną, porusza się chór. I on występuje jako osoba, ale kapłańska. Ruchy jego są zwarte i [illegible] nagłości coś mistycznego i [illegible] nowi „unisono“ owym przez [illegible] sposobem, to głucho i [illegible] to słowa poszczególne wykrzy[illegible] Powstaje działanie, dla barba[illegible] uszów brzmiące zupełnie melodyjnie.

„Otwierają się drzwi pałacu — Edyp i Jokasta wychodzą. Można tego popularnego, do pewnego stopnia dobrodusznego i wielce „północnego“ króla pana Wegenera chwalić, można także wyrazić uznanie bardzo bladej i stylizowanej Jokaście pani Durieux — ale ani jednej, ani drugiej postaci nie można uważać za wcielenie poetyckich istot ludzkich. Ale to nic. Również nic nie znaczy, że pan Winterstein zrobił z Kreona gołębia, jak gdyby podejrzenia Edypa, skierowane przeciwko niemu, były z palca wyssane. Tutaj działają masy, tu pod ich suggestyą jesteśmy.

„Wiem bowiem bardzo dobrze o tem, że takie przedstawienie „Edypa“ zostałoby nietylko w Atenach, ale nawet w Sparcie wygwizdane. Inaczej wygląda „Król Edyp“, którego sobie wyobrażam na cichej, uroczystej scenie. Ale i to wiem, że wobec mojego „Edypa“ berlińskie masy ludowe ziewałyby, a jeszcze więcej premierowi goście z „Deutsches Theater“. Jest jednak czemś nawet wielkiem zjednać masy dla starożytnego dzieła, chociażby do tego potrzeba spalić jeszcze więcej ognia bengalskiego. I dlatego my nie mamy słuszności, a ma ją Reinhardt. Ma słuszność ze swoją ryzykownością artystyczną, słuszność ze swoim instynktem dla pożądania mas, słuszność ze swoim zazdrości godnym brakiem poczucia stylowości“.

Jak widzimy, krytyk logicznie postąpił wobec swojej przesłanki, że Reinhardt zawdzięcza powodzenie mięszaninie swych zalet i braków. Jego przedstawienie „Edypa“ wygwizdałaby nawet Sparta, ale oklaskiwał lud berliński. O to chodziło właśnie Reinhardtowi — to więc jest jego zasługą. Sztuka dla wszystkich. Z technicznych szczegółów należy podnieść, że w ogromnym cyrku Schumana głos aktorów nie gubił się — przeciwnie każde słowo brzmiało wyraźnie.

Wobec tej niezwykłej premiery zeszły na drugi plan inne, rzeczywiste premiery, o których zresztą przemilczeć nie będzie wcale grzechem. Notujemy tylko, że w „Deutsches Theater“ odegrano po raz pierwszy sztukę Fuldy p. t. „Pan i sługa“. Nie należy — broń Boże — sądzić, że to jest sztuka „socyalna“, osnuta na tle stosunku służby do „państwa“. Wcale nie. Ludwik Fulda osnuł swoją sztukę na tle dworu... perskiego i przedstawił współzawodnictwo w szlachetności pomiędzy szachem, a jego wezyrem. Współzawodnictwo jest wszechstronne, obejmuje bowiem przeróżne pola, począwszy od turniejów, a skończywszy na miłości. Powodzenie sztuki było nieszczególne.

Na scenie wiedeńskiego „Burgtheater“ odbywają się w pocie czoła próby z nowej sztuki Artura Schnitzlera pod tytułem „Młody Medard“, rozgrywającej się w Wiedniu, w napoleońskim roku 1809. Zajmujące szczegóły z prób i przygotowań podaje „Fremdenblatt“.

W sztuce tej występuje 78 osób, nie licząc „ludu“. Autor, dyrektor br. Berger i reżyser Thimig pracują, ażeby z grubsza obrobić inscenizacyę. A sztuka ma prolog i 5 aktów, tudzież 18 zmian. Ażeby podołać technicznym wymogom, trzeba posiadać scenę obracalną, którą rozporządza „Burgtheater“. Dyrektor Berger nie jest zwolennikiem obracalnej sceny, ale tym razem pogodził się z nią zupełnie. Wszak trzeba tworzyć całe ulice i place, dać ludziom widoki Wiednia z r. 1809!

Jak wiadomo, inspicyent czuwa nad tem, ażeby każdy aktor wyszedł na scenę we właściwym czasie. W teatrze „Burgu“ jest dwóch inspicyentów i starszy inspicyent. Otóż obecnie ci trzej funkcyonaryusze oświadczyli, że wobec 78 ról nie zdołają dopilnować każdego aktora, ażeby na czas wchodził na scenę i nie powodował przerwy w dyalogu. Dyrektor Berger uznał to przedstawienie rzeczy i rozporządził, że w sztuce Schnitzlera każdy aktor sam o sobie musi pamiętać pod własną odpowiedzialnością, nie oglądając się na swego inspicyenta.

Na scenie „Opery komicznej“ w Paryżu odbyło się setne przedstawienie opery „Quo vadis?“ Opera ta na scenach francuskich miała następującą liczbę przedstawień: Nicea 47, Lugdun 28, Bordeaux 27, Marsylia 27, Rouen 26, w Tuluzie, w Angers, Toulon, Grenoble, St. Etienne, Tours, Vichy i Chambery po 18. Szereg innych teatrów francuskich przygotowuje przedstawienie tej opery. Wkrótce pojawi się „Quo vadis?“ w Brukseli, a odegrane zostało w Moskwie, Petersburgu i Warszawie. Wszystkie większe sceny włoskie nabyły prawo wystawienia tej opery, równie jak teatry w Nowym Jorku, Chicago, Bostonie i innych miastach amerykańskich. Z miast austryackich Wiedeń pierwszy poznał „Quo vadis?“ Powodzenie to zawdzięcza „Quo vadis?“ nie tyle muzyce, ile treści.

h. j—e.

Kronika.

Kraków, 16 listopada.

Zupełne zaćmienie księżyca nastąpi dzisiaj w nocy, podczas pełni. Ostatnie w naszych okolicach widzialne zupełne zaćmienie księżyca było dnia 27 grudnia 1898 r. Teraźniejsze zaćmienie rozpocznie się o godz. 11 m. 44 wedle czasu środkowo-europejskiego. O tej porze księżyc, posuwający się szybko pod gwiazdami stałemi od prawej ku lewej strony, wejdzie w cień ziemi, którego krąg jest 2 i dwóch trzecich razy większy od średnicy księżyca, a więc księżyc może w tym cieniu na długi czas zniknąć. Ale księżyc tym razem nie przejdzie przez środek stożka ciemnego, lecz znacznie wyżej przez co zaćmienie będzie trwać znacznie krócej. O godz. 11 m. 55 będzie cała tarcza księżyca pokryta cieniem ziemi.

Kontrast pomiędzy oświetloną przez słońce częścią księżyca, a nieoświetloną będzie silny, mimo to zaciemnione części będą jeszcze widzialne. Księżyc, zupełnie zaćmiony, będzie mieć barwę czerwonej miedzi, co stąd pochodzi, że promienie słońca, idące przez atmosferę ziemi załamują się i trafiają w środek księżyca. Dzisiejsze zaćmienie księżyca będzie widzialne w Krakowie.

Koncert Yvonne de Tréville. Program koncertu czwartkowego zapowiada arye z oper „Hamlet“ Thomasa, „Luiza“ Charpentiera i „Lakmé“ Delibesa, która to partya ma być, wedle powszechnego zdania, najlepszą w repertuarze primadonny opery brukselskiej. Wśród licznych pieśni, które artystka wykona, zwracają uwagę trzy pieśni I. Paderewskiego do słów francuskich Catulle Mendesa, wystudyowane przez p. Tréville specyalnie na koncert krakowski. P. Tréville przybyła już w poniedziałek do Krakowa, ażeby wolne dni przed koncertem wykorzystać na zwiedzenie osobliwości miasta, o których dowiedziała się ze znanej książki p. M. de Bovet.

Koncerty popularne. Instytut muzyczny na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej dla kształcących się Polek im. Kraszewskiego, urządza w tym sezonie szereg koncertów popularnych. Nazwę tę nosić będą ze względu na nadzwyczaj niską cenę, która uprzystępni korzystanie z nich szerokim warstwom, bilety bowiem wszystkie będą po koronie. Co do programu, urządzający dołożą wszelkich starań, aby zapewnić koncertom możliwie wysoki poziom artystyczny i nadać im pewien charakter historyczności. Program ma być w ten sposób ułożony, że obejmować będzie pewną dziedzinę muzyki, starając się dać jej całość. Więc np. jeden koncert poświęcony będzie tańcom, inny da rozwój pieśni. Pierwszy, który odbędzie się w jedną z najbliższych niedziel, obejmie dział muzyki dziecinnej i to w ten sposób, że w pierwszej części dzieci wykonają utwory dziecinne, w drugiej takież rzeczy odtworzy personal nauczycielski instytutu — tak, że koncert mieć będzie także do pewnego stopnia charakter pedagogiczny. W dalszych koncertach udział brać będą różne wybitne siły artystyczne.

Koncerta te odbywać się będą w Starym teatrze w niedzielę po południu.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno godzina dogodna, jak też niska cena i dobór artystyczny przyczynią się do licznej frekwencyi, szczególniej młodzieży szkolnej, dla której tego rodzaju przyjemności mało są dostępne.

Wczorajsze zajścia w uniwersytecie Jagiell. są przedmiotem żywej dyskusyi w mieście. Jak zawsze w podobnych razach, sprawozdania dziennikarskie są tematem do zaprzeczeń i sprostowań tem łatwiejszych, że wśród zgiełku i hałasu toczące się wypadki, mogą, zwłaszcza co do następstwa po sobie — różnie być komentowane i przedstawiane.

Otrzymaliśmy tedy „sprostowanie“ sekcyi akademickiej Towarzystwa etycznego w Krakowie, podpisane przez dra Sarneka, w którem oświadczono, że młodzież radykalna i socyalistyczna została „sprowokowana“ i dopiero wskutek tych „prowokacyj“, które się zaczęły po trzeciem słowie, jakie zdołał wypowiedzieć przedstawiciel młodzieży, składający oświadczenie w sprawie publicum prof. Zimmermanna, padły ze strony „lewicy“ okrzyki „Precz z klerykalizmem, niech żyje bezwyznaniowa szkoła!“ Młodzież radykalna i socyalistyczna uchyla więc od siebie winę za bójki i awantury.

Sprawozdawca nasz twierdzi, że wśród powszechnego zgiełku i krzyku, niepodobna było dosłyszeć, czy i jakie słowa ktoś z obecnych do prof. Zimmermanna skierował.

Wśród młodzieży akademickiej nie należącej do organizacyj socyalistycznej, objawia się wielkie wzburzenie. „Zjednoczenie“ i „Akademicka sodalicya Maryańska“ wydały do kolegów i koleżanek drukowane odezwy przeciw sprawcom wczorajszych awantur.

Wśród profesorów wszechnicy krakowskiej wczorajsze smutne zajścia wywołały przygnębiające wrażenie. Prorektor dr Łazarski, pod nieobecność bawiącego na posiedzeniach Sejmu rektora dr Witkowskiego, zwołuje na jutro godz. 12 w południe posiedzenie senatu w sprawie zajść uniwersyteckich.

Cześć o P. T. E. Rada narodowa czeska, urządzając ankietę w sprawie czeskiego wychodźtwa, zwróciła się do dyrekcyi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego z prośbą o nadesłanie jej wydawnictw, druków i rozmaitych informacyj. Rada narodowa czeska oświadcza przy tej sposobności, że „wiadomem jej jest dobrze, jak wzorową i bardzo dla rzesz polskiego wychodźtwa pożyteczną działalność rozwija Polskie Towarzystwo Emigracyjne, które może służyć za przykład samopomocy narodu, pozbawionego własnego bytu państwowego“.

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. — Administracya naszego pisma w pewnej sprawie sądowo-cywilnej, prowadzonej w sądzie powiatowym w Tarnowie, otrzymała rezolucyę w języku niemieckim w kopercie z nagłówkiem również niemieckim. Czy to bardzo liche żart, czy też nadużycie? Nie sądzimy, ażeby to się stało z wiedzą kierownika owego sądu, podajemy więc do jego wiadomości sygnaturę aktu: E. VII. 2222/10, oddział VI. Sądzimy, że ów pan, który sobie pozwala na takie urzędowanie, zostanie należycie pouczony o swoich obowiązkach ze strony przełożonej władzy.

Ze sportów zimowych. Wydział nowo zawiązanego Towarzystwa dla sportów zimowych „Narta“ w Krakowie, zastanawiając się na kilku zebraniach nad nazwą Towarzystwa, postanowił za zgodą większości członków, zmienić ostatecznie nazwę na „Tatrzańskie Tow. narciarzy“ w skróceniu T. T. N. w Krakowie. Statut towarzystwa przewiduje, prócz uprawiania narciarstwa, również tworzenie się sekcyj dla innych sportów zimowych w jego łonie. Za główe jednak zadanie uważa Towarzystwo podnoszenie umiejętności jazdy na nartach, dla należytego wykorzystania tej sposobności na licznych wycieczkach organizowanych tak w Tatry, jak i w Karpaty.

Śnieg, który w ostatnich dniach obielił wszystkie wzgórza ponad 600 m., zachęcił kilku członków Towarzystwa do odbycia wycieczki w Tatry, a ponieważ warunki okazały się bardzo dobre i pewne, przeto Towarzystwo ustaliło termin wielkiej inauguracyjnej wycieczki zbiorowej na niedzielę 20 bm. do Zakopanego dla przypomnienia wspaniałych terenów Goryczkowej.

Wszelkich informacyj udziela się i wpisuje nowych członków w lokalu Tow. Tatrzańskiego ul. Kolejowa 4 we wtorki i piątki od godz. 5 do 7 wieczór, oraz na zebraniach towarzyskich w kawiarni Sauera w każdy czwartek od godz. 8 wieczór. Pisemnie należy się zwracać do sekretaryatu T. T. N. Kraków ul. Gołębia l. 14.

Wieczór trzech wieszczów urządziła wczoraj młodzież wyższych klas I szkoły realnej w swojej sali gimnastycznej. Odśpiewano najpierw „Rotę“ Nowowiejskiego do słów Maryi Konopnickiej, poczem słowo wstępne wygłosił prof. Koch. Nastąpiły deklamacye: „Ody do młodości“ Mickiewicza przez ucznia Boka i „Psalmu nadziei“ Krasińskiego przez ucznia Kozłowskiego. Po odegraniu przez jednego z uczniów kilku utworów na skrzypcach i przedstawieniu fragmentu „Kordyana“ Słowackiego, zakończył chór część pierwszą wieczorku odśpiewaniem „Poloneza“ Orłowskiego. W części drugiej odegrali uczniowie fragmenty dramatyczne z „Beniowskiego“ Słowackiego. W antraktach przygrywała orkiestra gimnazyum imienia Sobieskiego. Całość wieczorku, w którym wyróżniły się punkty programu muzykalne i wokalne, sprawiła na widzach miłe wrażenie. Salę wypełniła po brzegi młodzież szkół średnich, rodziny uczniów i grono nauczycielskie. Profesorowi Kochowi, który się zajął urządzeniem wieczorku, należy się szczere uznanie. Czysty dochód przeznaczony był w części na czytelnię zakładu, w części na własną orkiestrę.

Odczyty Ludwika Krzywickiego. Staraniem „Spójni“ w dniu 1, 3 i 4 grudnia o godzinie 5 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego p. Ludwik Krzywicki, znany socyolog i antropolog z Warszawy, wygłosi trzy odczyty na temat: „Odrodzenie Polski w wieku XIX“. Szczegóły w afiszach.

Stypendyum imienia Tadeusza Romanowskiego. Na ostatniem posiedzeniu wydziału Związku stowarzyszeń zarobkowych zapadła uchwała, przyznająca stypendyum im. Tadeusza Romanowicza w kwocie 240 kor. słuchaczowi akademii handlowej w Krakowie p. Sumińskiemu.

Z życia młodzieży. Krakowskie stow. młodzieży postępowej „Promień“ odbyło walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru wydziału. W skład jego weszli:

Jemielewski Tytus słuch. agr. jako przewodniczący, Sawicki Kazimierz słuch. med. jako zastępca przewodniczącego, Przybylski Zygmunt słuch. med. sekretarz, Śledziński Antoni słuch. med. zastępca sekretarza, Młynarski Ludwik słuch. praw gospodarz, Kozłowski Leon słuch. fil. jako czasopiśmienny; prócz tego do wydziału weszli: Kittay Paweł słuch. fil., Meissner Janusz słuch. med., Sawicka Janina słuch. fil. i Szpotańska Irena słuch. filozofii.

Na walnem zgromadzeniu młodzieży postępowej „Spójnia“ wybrano następujący wydział:

Mieczysław Czarnecki sł. med. przewodniczący, Roman Jabłonowski sł. fil. zast. przewodniczącego, Eugeniusz Przybyszewski sł. fil. sekretarz, Jan Łazowski sł. prawa zast. sekretarza, Władysław Woelfle sł. fil. skarbnik, Emil Koziszewski sł. fil. zastępca skarbnika, Aleksander Chwat sł. fil. gospodarz, Stan. Godlewski sł. fil. czasopiśmienny; oraz Józef Żelazny sł. med., Jadwiga Pogorzelska sł. fil., Stanisław S[illegible]wiński sł. fil., Julian Leszczyński sł. fil. i Sergi[illegible] Bagocki sł. medycyny.

W [illegible]ow. [illegible]yorozantów wybrano nast. zarząd: Dr Henryk Schoenwetter prezes, Adolf Gumprich zast. przewodn., Artur Glasner sekretarz, Dr Michał Grünspan skarbnik.

Damazy Macoch pisze obecnie w więzieniu listy. Po liście, wysłanym do redaktora Siecińskiego do Częstochowy, napisał teraz z daty: Kraków 7 listopada list do ks. biskupa Zdzitowieckiego. Macoch twierdzi, że zabił Wacława w uniesieniu i ubolewa nad tem szczerze, stanowczo jednak przeczy, jakoby brał udział w świętokradztwie.

„Nadmieniam — pisze — że w dzień spełnienia kradzieży byłem w Wiedniu, powracając do domu. W podróży mojej towarzyszył mi ciągle i nieodstępnie Jan Łukasz Starczewski z Sieradza, pobożny i uczciwy staruszek, który był razem ze mną u Matki Boskiej w Lourdes, a także i bratowa Helena Macoch. O kradzieży dowiedziałem się w Krakowie w niedzielę rano. Mam nadzieję i ufam mocno Bogu, że nie dopuści, aby kłamstwo miało wziąć górę nad niewinnością i prawdą“.

Dalej pisze Macoch: „Ja, niegodny grzesznik i marnotrawny syn, upadam do nóg Waszej Ekscelencyi i czołgam się jak robak, w żalu i skrusze, całuję stopy i oblewając je łzami, przepraszam Waszą Ekscelencyę i proszę najpokorniej przez mękę Chrystusa Pana, który największego grzesznika od siebie nie odpycha, który pragnie zbawienia wszystkich grzeszników, bo za nich nie żałował do ostatniej kropli Krwi Przenajświętszej przelać, o łaskawe darowanie i przebaczenie mi mych win, jako człowiekowi ułomnemu i grzesznemu. Upraszam również o ratowanie duszy mojej i nietamowanie łask Bożych dla niej potrzebnych i udzielenie władzy któremu z kapłanów, aby mnie uwolnił od cenzury kościelnej. Proszę Waszą Ekscelencyę o niewypuszczanie mnie ze swojej opieki i podanie mi ręki w tak strasznem nieszczęściu. Przepraszam także i innych wielu księży prałatów, kanoników i wielebne duchowieństwo całej dyecezyi. Proszę Cię, najdostojniejszy pasterzu, o udzielenie mi swego błogosławieństwa. Ścielę się do nóg Waszej Ekscelencyi i całuję stopy i łzami je skrapiam niegodny grzesznik.

Ks. Damazy Macoch.“

Napad szaleńca w szpitalu Bonifratrów. W środę d. 9 bm. — pisze nam pewien chory ze szpitala Bonifratrów — został tutaj dostawiony Teofil S., który popełnił zamach samobójczy, pchnąwszy się nożem w piersi. Rannego opatrzono i ułożono w łóżku z siatką, zdradzał bowiem objawy ostrego szału. Około północy rana zaczęła krwawić, musiano więc założyć nowy opatrunek w sali operacyjnej. Podczas opatrywania chory ukrył nożyce w kieszeni, czego nikt nie spostrzegł. Ułożono go znowu w łóżku z siatką, ale około godz. 2 po północy S. nożycami przeciął siatkę i w napadzie szału wybiegł na kurytarz. Tu spotkał zastępcę przeora, sprawującego nocny dozór nad szpitalem, i natychmiast rzucił się na niego. Uderzył go pięścią w głowę, a następnie zaczął mu zadawać razy nożycami. Zastępca przeora, nie tracąc ani odwagi, ani zimnej krwi, starał się uspokoić szaleńca, a mimo grożącego mu niebezpieczeństwa nie chciał się chronić ucieczką, ażeby nie dopuścić szaleńca do cel z chorymi.

Wreszcie subprzeor zaczął wołać o pomoc, a wtedy S. pobił nadbiegających braciszków i wytłukł szyby w oknach kurytarza. Wreszcie wezwani dwaj policyanci ubezwładnili szaleńca, którego odwieziono do szpitala św. Łazarza. Zastępca przeora, odniósłszy 8 ran, poddał się operacyi. Należy tutaj podnieść, że subprzeor mógł każdej chwili ratować się ucieczką, gdyż wszystkie drzwi stały otworem, nie uczynił tego jednakże ze względu na chorych, obawiając się, że szaleniec, uwolniony od subprzeora, rzuci się na nich. To dzielne stawienie czoła zasługuje na uznanie.

„Bandyci i strachy“. Bardzo zagadkowej kradzieży dopuszczono się w niedzielę po południu w mieszkaniu inżyniera p. Stefana Stobieckiego, przy ul. Czystej pod l. 7, na drugiem piętrze. Wśród nader tajemniczych okoliczności skradli nieznani sprawcy z kredensu w jadalni 66 kor. Służąca, Tekla Malikówna, 14-letnia, przebywała wówczas w bawialni z trojgiem dzieci pp. Stobieckich. Było to po południu. Do mieszkania wpadło kilku mężczyzn, z których jeden wyciągnął do nadbiegłej dziewczyny ogromny nóż. Wtedy mała Tekla krzykiem zaalarmowała mieszkańców kamienicy, którzy natychmiast zamknęli bramy, ale złodziei nie było ani śladu. Po tej tajemniczej kradzieży poczęły się w mieszkaniu pp. Stobieckich dziać dziwne rzeczy: w nocy goniły po pokojach meble, tłukły się garnki i t. p., jednem słowem, wierzono, że chodzą strachy. Sprowadzono nawet księdza dla wyegzorcyzmowania nieczystych duchów. Policya jednak zbadała, iż Malikówna popełniła kradzież. Rewizya, zarządzona w kuferku służącej, wydała oczekiwany rezultat, gdyż znaleziono zawinięte w szmatki całe 66 koron, skradzione p. Stobieckiemu. Dziewczynę aresztowano.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowano w Krakowie 25-letniego Włodzimierza Karpi[illegible] rodem z Brzeżan, poszukiwanego od [illegible] sąd powiatowy w Morawskiej Ostrawie za kradzież. — Aresztowany wypiera się, aby kiedykolwiek był w Morawskiej Ostrawie, tłómacząc możliwą pomyłkę tem, iż w 1908 roku zgubił dokumenty, które znalazca zużytkował w ten sposób, że się podszył pod jego nazwisko. Ponieważ jednak rysopis i inne szczegóły z listu gończego sądu w Morawskiej Ostrawie zgadzają się z generaliami aresztowanego, zatrzymano go nadal w aresztach policyjnych.

Z kraju.

Brzesko, 15 listopada. (Koncert Towarzystwa przyjaciół muzyki). Miejscowe Towarzystwo przyjaciół muzyki urządza w sobotę, 19 b. m. koncert ze współudziałem znanej śpiewaczki estradowej ze Lwowa, p. Zofii Obtułowiczówny, uczenicy Souvestrów w Dreźnie i Maxa Regera w Lipsku.

Tarnów, 15 listopada. (Ku czci Chopina. Koncert). Dnia 1 grudnia urządza Towarzystwo muzyczne w sali kasynowej uroczysty obchód Chopinowski. W wieczorze weźmie udział profesor konserwatoryum warszawskiego, p. Henryk Melcer, niezrównany interpretator dzieł Chopina; słowo wstępne wypowie p. dr Zdzisław Jachimecki.

Staraniem galicyjskiego biura koncertowego p. Türka odbędzie się 19 b. m. w sali kasynowej koncert znanej śpiewaczki p. Yvonne de Treville. Akompaniament objął prof. Neuhauser.

Rzeszów, 14 listopada. (Pamięci Konopnickiej. Zapiski policyjne).

W niedzielę 20 bm. odbędzie się uroczystość ku czci Maryi Konopnickiej. Rano odbędzie się nabożeństwo w kościele farnym, poczem nastąpi akademia w sali „Sokoła“. Rozpocznie ją słowo wstępne prof. Sędzimira, poczem wygłosi prof. Wysocki rzecz o „Panu Balcerze w Brazylii“. Z kolei poda prof. Krzeczkowski komentarz do niektórych celniejszych utworów Konopnickiej, które następnie zilustrują deklamatorzy żywem słowem. Wreszcie odśpiewa chór tow. śpiew. „Lutnia“ kilka pieśni do słów poetki.

Policya przytrzymała onegdaj cygankę nazwiskiem Zofia Barjańska, pochodzącą z Węgier, która włamała się do sklepu Dawida Knechta i usiłowała obłowić się znalezionym tam materyałem i gotówką. Przed kilku dniami znów przyłapano niejaką Cylę Gründewiese, która również włamała się do mieszkania Habera na Ruskiej wsi, gdzie ukradła 600 koron i złoty zegarek z łańcuszkiem. Śledztwo wykryło, że Gründewiese miała wspólniczkę, która oddała zegarek, w osobie Ryfki Wetter recte Herzhaft. Obydwie złodziejki odstawiono do sądu karnego.

Radomyśl wielki, 15 listopada. (Sokół). Przed kilkoma miesiącami zawiązało się u nas gniazdo sokole, które liczy obecnie 66 członków. Staraniem tego Towarzystwa urządzono w lipcu b. r. obchód grunwaldzki, który wypadł wspaniale, urządzono kilka wieczornic, a w dniu 13 bm. odegrano sztukę p. t. „Gwiazda Syberyi“. Sala kasynowa wypełniona była po brzegi tutejszem mieszczaństwem i gośćmi z okolicy. Amatorzy wywiązali się znakomicie ze swego zadania. Na szczególne wyróżnienie zasługują: Olga (p. Lesiakówna), Grawiczyn (p. Chmiel), Anzelm (p. Wilk), Zdzisław (p. T. Czałkowski). — Uznanie należy się p. Działowskiemu z Mielca, który bardzo dobrze ucharakteryzował amatorów — a za trudy nie przyjął żadnego wynagrodzenia. Po przedstawieniu odbyła się wieczornica.

Dla Sokoła wynajął wydział salę w rynku, gdzie trzy razy tygodniowo odbywają się ćwiczenia gimnastyczne.

Ze świata.

Koncert Landowskiej w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Po tryumfach artystycznych we Lwowie i Krakowie, przypomniała się pani Wanda Landowska znowu publiczności wiedeńskiej wśród której posiada wielkie zastępy entuzyastycznych zwolenników. W sobotę urządziła pani Landowska w sali Boesendorfera koncert, na który przybyła nadzwyczaj liczna rzesza adoratorów jej wielkiego i oryginalnego talentu.

Przed paru laty mieliśmy sposobność po raz pierwszy poznać artystkę na koncercie, urządzonym w „Secesyi“ tutejszej dla grona zaproszonych gości ze świata artystycznego i muzycznego. Jej mistrzowska gra na fortepianie i na klawicymie, już wówczas budziła wielkie zainteresowanie. W ostatnich latach artystka wydoskonaliła się do tego stopnia, że grą swoją na sobotnim koncercie wywołała prawdziwy podziw i zachwyt, które znalazły wyraz w rzęsistych oklaskach i nie konwencyonalnych objawach szczerego uznania. Niektóre utwory, jak „Kukułka“ Pasquiniego i „Variations“ Rameau, musiała pani Landowska po trzy i cztery razy powtarzać. Wielkie zainteresowanie wywołało też odegranie utworów muzycznych z czasów Szekspira.

Sz.

Hymn rokoszan Zebrzydowskiego. Otrzymujemy z Monachium następujące pismo:

„Odnośnie do notatki dra Stanisława Tomkowicza w „Czasie“ p. t. „Rzekome odkrycie“, proszę o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Na „Hymn rokoszan Zebrzydowskiego z r. 1606“ zwrócił moją uwagę jeszcze w r. 1909 p. prof. dr Jan Czubek, nie zaś dopiero „pół roku temu“ p. dr Stanisław Tomkowicz. Ponieważ podana przez pisma notatka o tem „odkryciu“ nie pochodzi wprost odemnie, przeto nie mogłem jej nadać „tajemniczej postaci“, ani też wyrazić się „niecałkiem ściśle“, iż hymn ten znajduje się „w jednem z krakowskich archiwów“, skoro są uczeni, którzy wiedzą, że „znajduje się w bibliotece Akademii Umiejętności“. W rozmowie z jednym z wybitnych polskich publicystów zauważyłem tylko, że znalezienie tego zabytku jest niezmiernie ważne. Zupełnie nie wiedziałem, iż hymn ten był wykonywany w r. 1877 (skoro wówczas jeszcze nie żyłem), ani też nie mogę powiedzieć, że „zapewne nie jest mi obcym szczegół“, jakoby „archiwum Tow. muzycz. posiadało rozpisane wówczas głosy“, skoro nie wiedziałem — a wiedzieć nie mogłem — że hymn ten wogóle był znanym i wykonywanym. O istnieniu bowiem, a cóż dopiero o wykonaniu, nie wiedzieli wcale dotychczasowi (starsi zwłaszcza) historycy muzyki polskiej. W przeciwnym razie byliby o nim choć wspomnieli w swych pismach i zajęli się tym tak ważnym zabytkiem dla dziejów naszej świeckiej muzyki. Prosząc w imię prawdy o ogłoszenie mego wyjaśnienia w poczytnem piśmie Pańskiem, łączę wyrazy prawdziwego poważania i szacunku *Dr Adolf Chybiński*. Monachium, 14 listopada 1910 r.“

Eksplozya w kopalni. Z Bytomia donoszą: W szybie „Ida“ w kopalni Jerzego, nastąpiła wczoraj eksplozya dynamitu. Dwóch robotników zginęło dwóch odniosło śmiertelne, a znaczna liczba lekkie rany.

Pożar na wystawie łowieckiej w Wiedniu. W poniedziałek, jak już wiadomo z telegramu, powstał około godz. 9 wieczór w parku „Luna“ przytykającym do wystawy łowieckiej (już zamkniętej), pożar, który, jak się okazuje, mógł być z łatwością przybrać rozmiary katastrofy. Na kilka minut przed godz. 9 przechodnie, idący aleją dojazdową i drogą wystawową w Praterze, spostrzegli wzbijający się nad parkiem „Luna“ potężny słup ognia. Zawiadomili natychmiast o pożarze filię straży ogniowej i komisaryat policyi w Praterze. Straż ogniowa natychmiast przybyła i skonstatowała ogień w budynku drewnianym, w którym się mieściła panorama bitwy morskiej pod Lissą. Tliły się już także belki dwóch sąsiednich pawilonów po obu stronach budynku panoramy, a mianowicie „Pałac błaznów“ i pawilon „Wigl-Wagl“. W dodatku wiatr zachodni niósł iskry i żagwie na budy tak zwanego „Wurstel-Prater“, co pośród ich właścicieli spowodowało szalony popłoch. Ludzie ci, dla ratowania swoich bud, powychodzili na dachy i z kubłów, miednic i garnków lali na nie wodę. Tutaj panowało takie zamięszanie, że dopiero gdy ściągnięto 400 policyantów i pogotowie wojskowe, można było utorować drogę spieszącym na miejsce pożaru dalszym plutonom straży ogniowej. O ratowaniu panoramy nie było nawet mowy, to też straż ogniowa usiłowała tylko zlokalizować pożar i uratować budy w Praterze ludowym. Zaledwie atoli wzięto się do akcyi ratunkowej, hydranty zaczęły odmawiać posługi. Skutkiem ogromnego gorąca stopiły się ołowiane połączenia, odsłoniły wentyle i skutkiem tego zniosły ciśnienie na wodę, która nie mogła dostać się do wężów. Musiano posługiwać się długiemi wężami i dalszemi hydrantami, zanim naprawiono uszkodzenia. Równocześnie zaczął się palić pawilon „Scenic Railway“, co odciągnęło część straży od głównego ogniska pożaru. Około g. 10 w nocy wymienione na wstępie trzy pawilony runęły zupełnie przepalone. Wobec tego dalsza akcya była już ułatwiona. Pożar, jak się zdaje, powstał przez porzucenie jarzącego się niedopałka cygara. Szkoda wynosi około 200.000 koron.

Z Wiednia telefonują:

Według dotychczasowych dochodzeń zdaje się być pewnem, że ogień w Lunaparku został podłożony. Szkoda, wyrządzona przez pożar w Lunaparku, wynosi 600 tysięcy koron.

Powódź w Tryeście. Z Tryestu telegrafują: Wczoraj o godzinie kwadrans na ósmą wzburzone fale morskie zalały nagle niżej położone ulice miasta. — Woda wtargnęła do piwnic, kawiarń, biur i pomieszkań. Przedstawienie w teatrze musiano odwołać. O g. 9 wieczorem woda ustąpiła.

Sprzeniewierzenie. Z Temeszwaru donoszą, że z powodu braku 52.000 koron i licznych nieprawidłowości w książkach, aresztowano Dunareana, dyrektora Kasy oszczędności Sekosana, kasyera Olarina, buchaltera i miejscowego proboszcza.

W Kopenhadze umarł artysta malarz prof. Julian Exner.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali:

K. P. i S. L. 20 kor. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wandy K. W. Anna Gumińska 5 kor.

Egzamin państwowy z muzyki (fortepian, kurs nauczycielski i teorya) zdała celująco przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie, panna Marya Mikschówna, uczennica p. Emili Dziedzickiej w Krakowie.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył W. Stolfa 10 K, jako pozostałość z kwoty, przeznaczonej przez Eugeniusza Stacha na wieniec na trumnę ś. p. Karola Stacha.

Przeniesienie. Prezydent dyrekcyi poczt przeniósł starszego oficyała Juliusza Korneckiego z Rawy Ruskiej do Krakowa.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

we środę: „Złoty wiek rycerstwa".
We czwartek: „Szkoła".
W piątek: „Panna Maliczewska".
W sobotę: „Oblubienica morza".
W niedzielę po połudnín: „Grube ryby": wieczór: „Balladyna".
W poniedziałek: „A Pipa tańczy".

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Pani X".
We czwartek: „Piosnki tyrolskie" i występ Orzelskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I szkoły realnej o godz. 6).
We środę: Dr Tomasz Janiszewski: O cholerze.
We czwartek: Prof. uniw. dr Tadeusz Grabowski: Marya Konopnicka.

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów. — Kraków, 15 listopada. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 20·40 do 21·50, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·60 do 16·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 16·—, browarny 16·50 do 17·50 na paszę od 13·80 do 14·50; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 16·20 do 17·20; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 13·60 do 18·—; tatarka 14·40 do 15·—; groch od 21·50 do 27·—; fasola od 25·— do 41·—; soczewica 26·— do 30·—; wyka —·— do —·—; siano zwyczajne od 6·40 do 7·60; koniczyna pastewna 7·60 do 8·40; słoma 5·— do 6·—; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy 54·— do 62·—, kminek holenderski 72·— do 78—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·— do 3·60; jaja za kopę 5·— do 5·60; masło za 1 kilogram 2·40 do 2·80; ser za 1 kg —·68 do —·74; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 15 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 146, cieląt 213, owiec i kóz 14, nierogacizny 305; razem 678 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 168·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 140·— do 295·—, woły z paszy od 200·— do 430·—, krowy od 162·— do 300·—, jałówki od 76·— do 180·—, cielęta od 24·— do 80·—, owce i kozy od 20·— do 25·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 542 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 82, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 54.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 listopada.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. Po „Manru" wykonanej starannie, wznowiono w teatrze miejskim „Cyganeryę" Pucciniego w szacie starannej i stwierdzającej, że dyrekcya teatru myśli poważnie o podniesieniu poziomu opery. Wykonawcy partyj głównych pozostali dawni, a to pp. Miłowska, Łowczyński, Tarnawski, Szymański i i. Nową poniekąd była p. Hellerowa, a to z tego powodu, że partyę Mimi kreowała jeszcze przed laty dwoma. Całość brzmiała dobrze, a chóry udowodniły, że w razie potrzeby potrafią być czasami „energiczniejsze". Szkoda, że zwykle wtedy mniej dobrze śpiewają.

B-Dur.

W sprawie napadu na uniwersytet lwowski jutro doręczony będzie akt oskarżenia ostatniemu z oskarżonych w Przemyślu. Za kilka dni akta tej sprawy oraz ewentualny rekurs odstąpione będą sądowi wyższemu, skąd powrócą do sądu karnego w połowie grudnia. Rozprawa odbędzie się w połowie grudnia.

W sprawie oszustwa na 65.000 kor. dokonanego na szkodę „Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu" we Lwowie, odszukano w Bernie owego rytownika, który robił pieczęcie, służące oszustowi do fałszowania listu do lwowskiego „Zakładu"; nadto wyśledzono nawet osobę, której chłopak od rytownika wręczył tę pieczęć za cenę 1 kor. 80 hal. Krąży pogłoska, że w niedługim czasie ma zostać „Zakładowi" zwróconą cała suma 65.000 koron ze strony, która brała udział w całem oszustwie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We czwartek: „Krysia leśniczanka".

Ucieczka i choroba Tołstoja.

O ucieczce i dalszych przygodach Tołstoja nadchodzą dalsze doniesienia z Moskwy:

Po przybyciu do klasztoru szamordinskiego córka Tołstoja, hr. Aleksandra, namówiła ojca do wyjazdu natychmiast. Wyjechali więc zrana o 5 i przyjechali na stacyę kolejową Kozielsk, tuż przed trzecim dzwonkiem. Wsiedli do pociągu bez biletów.

Hr. Tołstoj był ponury, położył się spać w przedziale drugiej klasy. Na stacyi Ostapowo zmuszony był pociąg opuścić skutkiem zasłabnięcia. Temperatura znacznie podwyższona, chwilami bredzi. Chorego umieścił w swem mieszkaniu naczelnik stacyi.

W Jasnej Polanie, po odebraniu tej wiadomości, zapanowała rozpacz. Gubernator kałuski, dowiedziawszy się, iż Tołstoj znajduje się w jego gubernii, uprzedził isprawników powiatowych, zachodziła bowiem obawa, iż Tołstoj będzie aresztowany za brak paszportu.

Biskup chełmski, Eulogiusz, zapewnił w rozmowie współpracownika „Russkoje Słowo", iż klasztor przyjmie hr. Tołstoja nawet na wypoczynek, nietylko na pokutę.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 16 listopada.)

Petersburg. Nadchodzą tu bardzo niepokojące wiadomości o stanie zdrowia Tołstoja. Wczoraj miał on gorączkę 40°. W ciągu dnia tracił często przytomność, majaczył i nie poznawał otoczenia.

Wczoraj wieczorem córka Tołstoja, Aleksandra, zawiadomiła jego przyjaciela Czertkowa, że ojciec cierpi na silny katar bronchialny, ale, jak się spodziewa, przyjdzie wnet do zdrowia.

Hr. Tołstojowa otrzymała wczoraj rano serdeczny list od męża i wyjechała natychmiast do niego, do Ostapowa. Chce ona również opuścić Jasną Polanę i osiąść na stałe w Moskwie.

Czertkow, przyjaciel Tołstoja, opowiada: Tołstoj oświadczył mi raz, że przygotowuje się już do śmierci, której się wnet spodziewa.

W ostatnim czasie panowały w Jasnej Polanie bardzo przykre stosunki. Tołstoj przyrzekł chłopom darować ziemię, należącą do Jasnej Polany. Tymczasem hr. Tołstojowa wydzierżawiła te dobra na bardzo ostrych warunkach i pilnie tych warunków przestrzegała. Wskutek tego powstało wśród chłopów wielkie rozgoryczenie. Tołstoj, dowiedziawszy się o tem, postanowił Jasną Polanę opuścić.

Sztokholm. Mieszkająca tu synowa Tołstoja oświadcza, że Tołstoj od czasu ostatniego ataku apoplektycznego miewał często napady melancholii i tracił przytomność.

Berlin. „Local-Anzeiger" donosi z Moskwy, że stan zdrowia Tołstoja poprawił się.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 16 listopada.)

Sprawa żulińska.

Lwów. „Słowo Polskie" zamieszcza dziś następujące pismo sądu obwodowego w Stryju:

L. 101.810/10. Do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Stryju. Tutejsza kancelarya sądowa w sprawie karnej Bronisława i Maryi Greissów nauczycieli w Żulinie, zrobiła doniesienie w myśl § 83 p. k. i § 317 instr. z 5 maja 1897 l. 112 d. u. p. Niniejszem odwołuje się to doniesienie z zawiadomieniem, że dotąd toczą się tylko dochodzenia przygotowawcze, a nie śledztwo karne w myśl § 91 p. k. i że c. k. prokurator uczynił wniosek o przeprowadzenie tych dochodzeń tylko przeciw Bron. Greissowi. C. k. sąd obwodowy w Stryju".

Skutek tego doniesienia Rada szkolna okręgowa w Stryju natychmiast zniosła zawieszenie w urzędowaniu Maryi Greissowej.

Rada państwa i delegacye.

Wiedeń. Zwołanie Rady państwa w dniu 24 b. m. zdaje się rzeczą pewną.

Delegacye zbiorą się na nową sesyę 28 grudnia w Budapeszcie, celem uchwalenia krótkiego prowizoryum budżetowego. Dalsze obrady delegacyjne odbędą się dopiero na wiosnę w Budapeszcie.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Delegacya austryacka kończy dziś obrady o Bośni i Hercegowinie. Jako pierwszy przemawiał del. Sustersicz.

Konflikt delegacyjny.

Wiedeń. Między uchwałą delegacyi austryackiej a uchwałą delegacyi węgierskiej zachodzi mała różnica. Delegacya węgierska bowiem skreśliła uchwalony w komisyi delegacyi austryackiej kredyt 50.000 kor., przeznaczony na urządzenie stacyi doświadczalnej dla marynarki. Plenum delegacyi austryackiej nie powzięło jeszcze uchwały w tej sprawie i być może, że zastosuje się do uchwały delegacyi węgierskiej. W przeciwnym razie powstałby konflikt, który mógłby być załatwiony tylko na wspólnem posiedzeniu delegacyi austryackiej i węgierskiej.

Stanowisko Aehrenthala zachwiane?

Wiedeń. „N. Wiener Journal" donosi — jak twierdzi — z Paryża, że tamtejsze koła polityczne uważają stanowisko hr. Aehrenthala za zachwiane; Rosya bowiem żądała jego ustąpienia i postawiła to jako warunek zbliżenia się do Austryi. Jako następcę hr. Aehrenthala wymienia „N. W. Journal" hr. Thuna.

Cesarz o Rumunach.

Wiedeń. Cesarz podczas ostatniego objadu delegacyjnego w rozmowie z del. Simionovicim informował się o pracach Sejmu bukowińskiego i zakończył rozmowę słowami: „O patryotycznem stanowisku i usposobieniu Rumunów jestem w pełni przekonany".

Pogłoski o ustąpieniu Schoenaicha.

Wiedeń. „N. Fr. Presse", powtarzając ostatnie doniesienie „Vaterlandu" o bliskiem ustąpieniu ministra wojny hr. Schoenaicha, stwierdza, że w dziennikach klerykalnych powtarzają się od pewnego czasu bardzo często ataki na ministra wojny, przyczem dzienniki te powołują się zawsze na miarodajne czynniki, mimo że bar. Schönaich cieszy się zupełnem zaufaniem cesarza, parlamentu i delegacyj.

„N. Fr. Presse" żąda wyjaśnień, o jakie mianowicie chodzi tutaj „czynniki miarodajne".

O tajne dokumenta.

Wiedeń. Niektóre dzienniki widzą sprzeczność między oświadczeniem złożonem przez Milovanowicza w skupczynie serbskiej a wywodami hr. Aehrenthala w delegacyi austryackiej co do stanowiska hr. Forgacha i przypuszczają, że sprawa ta będzie jeszcze raz omawiana w delegacyi.

Rozbite rokowania.

Praga. Dzienniki czeskie uważają wczorajszą uchwałę Niemców, oświadczającą się za wyborem komisyi nieustającej, bez uchwalenia w zamian budżetu i ustaw podatkowych, za niemożliwą do przyjęcia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 listopada.

Przesilenie w Anglii.

Londyn. Wiadomości dzienników o przebiegu przesilenia są sprzeczne. Niektóre dzienniki twierdzą, że możliwem jest ustąpienie Asquitha; większość jednak dzienników jest zdania, że rozwiązanie parlamentu nastąpi w najbliższych dniach, a nowe wybory odbędą się z początkiem grudnia, przed rozpoczęciem się świąt.

Londyn. U kanclerza skarbu Lloyd George'a odbyła się wczoraj długa narada ministrów. Rząd postanowił zaproponować królowi rozwiązanie Izby gmin.

Podróże cara.

Darmsztad. Para carska przybędzie z wiosną ponownie na dłuższy pobyt do Wolfgarten.

Król Alfons w Rzymie.

Madryt. Prezydent ministrów Canalejas oświadczył, że wszelkiemi siłami stara się o doprowadzenie do skutku wizyty króla Alfonsa w Rzymie u króla Wiktora Emanuela. Byłby to pierwszy monarcha katolicki, który odwiedziłby Rzym.

Upadek małej republiki.

Paryż. „Petite Republique" donosi: Między Niemcami, Francyą, Anglią a Stanami Zjednoczonemi przyszła do skutku umowa w sprawie republiki Liberia. Republika ta będzie skreślona z listy państw samodzielnych. Za granicą zastępować będzie Liberię dyplomacya Stanów Zjednoczonych.

Wright jedzie do Niemiec.

Nowy Jork. Znany awiator Wright wyjechał do Europy. Dzienniki donoszą, że wezwany został przez cesarza Wilhelma i ma wstąpić do ministerstwa wojny, jako nadzwyczajny doradca.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 16 listopada.)

Lwów. Początek posiedzenia Sejmu o godzinie 9 minut 30.

Posłowie Kozłowski, Leo i Stapiński zgłosili wniosek naglący w sprawie budowy dróg wodnych. Poseł T. Cieński zgłosił wniosek o upaństwowienie szkoły w Białej.

Po kilku interpelacyach posłów ruskich, odczytano oświadczenie posłów polskich — zwrócone przeciw protestowi ruskiemu w sprawie obrad Sejmu z dnia 14 b. m. oraz protest posłów ruskich przeciw obradom na posiedzeniu wczorajszem, przyczem przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej.

Budżet i obstrukcya ruska.

Z tą chwilą rozpoczyna się obstrukcya członków klubu ukraińskiego.

Poseł Bandrowski zajmował się stanem naszego szkolnictwa ludowego, przyczem zaznaczył, że od lat kilku nie było w Sejmie dyskusyi szkolnej z wielką szkodą dla sprawy. — W sprawozdaniu komisyi budżetowej jest nieco obszerniej mowa o tym dziale i dano pogląd na działalność Rady szkolnej krajowej od początku jej istnienia. Jednakże obraz ten nacechowany jest pewnym optymizmem.

Uzupełnić go należy sprawozdaniami kom. szkolnej i przemysłowej, które zawierają już nieco więcej krytyki. Komisya szkolna w szczególności podnosi, że jeszcze 630 gmin w kraju, a zatem przeszło 10 proc. jest bez szkół, dalej że na 5019 czynnych szkół 4603 jest najniższego typu, na 13091 klas jest etatowych 8766, nadetatowych 4228. Te dane dowodzą, że w naszem szkolnictwie jest jeszcze dużo do zrobienia, i że znacznych ofiar finansowych będzie potrzeba, aby temu stanowi rzeczy zaradzić. Dalej przekonywujemy się, że na 1,200.000 dzieci w wieku szkolnym od 6—12 lat, uczęszcza do szkoły 985.000, na pół miliona dzieci od 12—15 lat na naukę dopełniającą uczęszcza 190.000 czyli razem na 1,700.000 dzieci w wieku od 6—15 lat nie uczęszcza do szkół przeszło 500.000.

551 szkół znajduje się w lokalach najętych, 1107 w lokalach donajętych; na 5200 budynków szkolnych nieodpowiednich jest 1100, a cyfra ta z roku na rok wzrasta dzięki wadliwej organizacyi 10-milionowego funduszu na budowę szkół, bardzo wiele budynków nie odpowiada warunkom.

Nadto fundusz ten jest na wyczerpaniu, tak że cała akcya w przyszłym roku będzie musiała być powstrzymaną i potrzeba będzie dwadzieścia kilka milionów koron, aby wogóle całą akcyę doprowadzić do końca, naturalnie przy zabezpieczeniu środków, aby fundusz ten nie był znowu zmarnowany.

Cyfry te dowodzą, że szkolnictwo nasze chlubić się swoim stanem nie może i domagają się coraz wyraźniej i natarczywiej, aby w sprawę wejrzeć i nawet znacznemi ofiarami pieniężnemi do sanacyi jej przystąpić.

W dalszym ciągu omawiał poseł Bandrowski obszernie stan naszego szkolnictwa ludowego, wskazał na małe płace nauczycieli i domagał się polepszenia ich bytu.

Następnie mówił poseł Bandrowski o prywatnych seminaryach żeńskich, które wykazują coraz większą frekwencyę i powinny być upaństwowione. Szkoły średnie tworzą również naszą bolączkę.

Poseł Bandrowski mówi dalej.

Lwów. Po pos. Bandrowskim zabrał głos pos. Pilat. (Do telefonu lwowskiego dochodzą tony „muzyki" ruskiej, którą słychać w naszym redakcyjnym telefonie. Prz. red.).

Sytuacya w Sejmie.

Lwów. Dziś zakończy się rozprawa budżetowa w Sejmie. Do głosu zapisanych jest jeszcze wprawdzie wielu mowców, prawdopodobnie jednak przemawiać będzie tylko dwóch posłów: Starzyński i Maryewski.

W kuloarach Sejmu toczą się dziś ożywione rozmowy na temat żądań ruskich i dalszych posiedzeń Sejmu. Prawdopodobnie jutro posiedzenia Sejmu nie będzie.

Ze strony konserwatystów czynią dziś zabiegi, aby dziś jeszcze uchwalono ustawę finansową, tak bowiem nakazuje — ich zdaniem — regulamin.

Marszałek jest jednak innego zdania i nie chce cofnąć tego, co już raz powiedział, a mianowicie, że uchwalenie ustawy finansowej ma nastąpić po załatwieniu reformy wyborczej, w jakiejkolwiek formie będzie ona w tej sesyi załatwioną.

Zabiegom konserwatystów sprzeciwiają się także stanowczo lewica i ludowcy.

Lwów. Dziś w południe o godz. 1 odbędzie się posiedzenie prezydyów klubów polskich. Przedmiotem obrad będzie sprawa ruskich żądań i dalszych posiedzeń Sejmu.

Jutro odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie polskiego Koła Sejmowego, na którem omawianą będzie sprawa kanałów i dalsza sytuacya. Istnieje dziś tendencya wynalezienia jakiejś formułki co do reformy wyborczej, aby przeprowadzić tę sprawę bez gwałtownej obstrukcyi ze strony posłów ruskich.

Po południu odbędzie się posiedzenie komisyi budżetowej szkolnej, a wieczór komisyi reformy wyborczej.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 16 listopada.

Inwestycye w oświetlaniu miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu gazowo-elektrycznego. Komitet postanowił przedstawić komisyi zamówienie nowej turbiny parowej dla powiększenia elektrowni, która z powodu nieustannie zwiększającego się zapotrzebowania, stoi na granicy swej sprawności. Komitet uchwalił kilka przedłużeń sieci dla połączeń prywatnych, przyjął do wiadomości sprawozdanie elektrowni o kollaudacyi i rekollandacyi maszyn, oraz sprawozdanie gazowni z postępu robót około poprawy i rozszerzenia oświetlenia publicznego i intensywnego naftowego oświetlenia w nowo przyłączonych dzielnicach. Następnie komitet zatwierdził jednę z ofert na dostawę nafty, nadto uchwalił powiększyć oświetlenie gazowe placu św. Ducha przez zamienienie latarń pojedyńczych na podwójne, wreszcie załatwił kilkanaście drobnych spraw bieżących.

Sprawa dra Seinfelda. Akta sprawy dra Seinfelda spoczywają jeszcze w krajowym sądzie wyższym. Decyzya co do wypuszczenia dra Seinfelda na wolność za kaucyą i co do wysokości kaucyi, zapadnie dziś lub jutro. W razie przychylnej opinii sądu opuściłby dr Seinfeld areszt w tych dniach.

Obłąkany włamywaczem. Władysław Śliwiński, aresztowany za kradzieże w Brzesku, chory umysłowo, jest prawdziwem utrapieniem policyi. Zamknięty pod „telegrafem" dostał silnego krwotoku płucnego, odwieziono więc ciężko chorego do szpitala OO. Bonifratrów. Tu jednak Śliwiński, mimo wielkiego osłabienia, wczoraj wieczór skradł ubranie z jednej z szaf w sali, gdzie leżał i wybiwszy szybę uciekł ze szpitala. Złodzieja-waryata poszukuje policya.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

MAURYCY WEISS
HELENA PASSLER
zaręczeni.
Kraków. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·65. Renta majowa 93·10. Renta koronowa węgierska 91·50. Akcye austr. zakł. kred. 663·50. Akcye węg. zakł. kred. 849·—. Akcye Anglobanku 315·50. Akcye Unionbanku 631·—. Akcye Bankvereinu 553·50. Akcye Länderbanku 529·50. Akcye kolei państwowych 749·—. Lombardy 116·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 365·—. Alpiny 754·50. Rima-Muranyi 678·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2590·—. Losy tureckie 255·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 16 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·50. Tow. dyskontowe 191·12.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·55; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·55 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·75 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·85 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·40 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 460·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 189·— rb.; Lilpop 134·75 rb.; Rudzki 657·50; Zawiercie 404·— rb.; Żyrardów 280·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·21.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 listopada.
Pszenica na kwiecień 10·92 do 10·93; żyto na kwiecień 7·86 do 7·87; owies na kwiecień 8·30 do 8·31; kukurudza na maj 5·65 do 5·66; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe; pochmurno.

STEFAN IGLICKI

Magazyn mebli i pracownia tapicersko-stolarska

w Krakowie, ul. Sławkowska [illegible]
Telefon Nr. 651
6955 naprzeciw Grand Hotelu. 9 10
Skład tapet, linkrusty, sztukateryi, listew i t. p.

Materye i Plusze do pokrycia mebli, Sukna, Ceraty na meble i na stoły, Portyery, Firanki zwyczajne i storowe, Serwety na stoły, Kapy, Dywany rozmaitej wielkości, Chodniki, Łóżka żelazne, Umywalnie itp.
Materace włósienne, sprężynowe i druciane. Story do okien i żaluzye.
Przyjmuje się tapetowanie pokoi i przerabianie mebli tak w miejscu jak i na prowincyi

„LE GRIFFON"

najlepsze francuskie bibułki do papierosów. — Wszędzie do nabycia. 7531 4 27

Ważne dla PP. Geodezów.

Instrument mierniczy (teodolith) mało używany, tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Pawia 4, „Wulkan". 8239 3 3

Miód patokę

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach za 7 K opłatnie ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 5711 26 0

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie, meble itp. M. Schwarc, Kraków, ul. Estery 11. 6383 20 30

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 75 75



Stocka

koniak leczniczy
Dostać można wszędzie.
Parowa destylarnia
Camis & Stock, Barcola.
6517

Ilustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. D. Polaczek w Samborze. 6455 44 0

Towarzystwo Akcyjne

Zakładów kotlarskich i mechanicznych **„W. Fitzner & K. Gamper" w Sosnowcu** (Królestwo Polskie), poszukuje korespondentki Polki, wprawnie piszącej na maszynie i **biegle stenografującej po polsku.** 8261 2 3

Tylko osoby, posiadające powyższe kwalifikacye, zechcą złożyć swe oferty pod adresem Towarzystwa ze wskazaniem żądanych warunków i z powołaniem się na swą potychczasową pracę.

Poznańczyk

agronom, szlachcic, 32 lata, mający 60—70·000 koron, dla braku znajomości pań w Galicyi, tą drogą poszukuje żony z równym posagiem (ewentualnie w ziemi). Dyskrecya zapewniona. Anonimy do kosza. Zgłoszenia uprasza się do 20 listopada 1910 S. M. 6 poste rest. Lwów, za okazaniem kwitu inser. 8037 5 5

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta 5401 28 0

Antoni M. Mirkiewicz

Kraków, Mostowa l. 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules", „Regulator" oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach i t. p. natężeniach paski pod nazwą „Polonia". Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

Rosyjski anyżowy i koperkowy wyciąg

(FENCHELSTEAROPTEN)

poszukiwany do hurtownego kupna. Oferty z ceną i próbkami pod znakiem **H. 1828.** przyjmuje Haasenstein & Vogler, Barcelona. 8106 2 4

Do sprzedania

Maszyna parowa 4-konna, motor parowy 6-konny, łamacz do kamieni na szuter (Steinbrecher), 3 motory gazowe o sile 3/4 konia, 2 i 3 koni, kuźnia polna, tokarnia nożna, tokarnia pociągowa 3 metry długa (Egalisirdrehbank), 1 wentylator na 6—8 ogni, 2 wentylatory (Blowery) 1 na 6—8 ogni i 1 na 3 ognie, 1 wiertaczka do żelaza (Bohrmaschine), 1 sieczkarnia, 1 młynek patentowany do mielenia żyta, pszenicy i kukurydzy, 1 młynek do mielenia cukru, soli itp., pompy, sikawki, uzbrojenia kanałowe jak: kraty hermetyczne i nakrywy, ruszta do wszelkich pieców i kotłów parowych, mosiężne lichtarze kościelne, oraz różne odlewy żelazne i metalowe. 7776 8 8

Wiadomość w odlewarni metali i żelaza **JERTLERA, Kraków, ul. św. Gertrudy 15.**

Stanisław Bocheński

w Nowym Sączu. 2964 31 32

Skład i Pracownia powozów, wózków i uprzęży.

Wielki wybór powozów i wózków. — Przyjmuje w zamian i stare powozy



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 4653 40 0

Oryginalne niewygasające (Dauerbrand) piece „Vulcan"



System, który okazał się wybornym.

Najodpowiedniejsze ogrzewanie mieszkań, szkół, lokali interesowych, szpitali i. t. d.

Niezmierna siła ogrzewania przy bardzo małem zużyciu paliwa.

Do nabycia we wszystkich handlach osobliwych pieców i handlach żelaza. — Osobliwy wyrób firmy

Nestler & Breitfeld

Tow. z ogr. por.
fabryka wyrobów żelaznych, Breitenbach, Czechy.
Odlewarnia, zakład emaliowania i niklowania.

„Vulcan" jest wobec lichych naśladowań prawnie chroniony i na drzwiczkach każdego pieca jest ten wyraz odlany, na co przy kupnie trzeba zwracać uwagę. — Drzwiczki do palenisk, drzwiczki przesuw., podstawki itd. w wielkim wyborze, jakoteż okna do dachów, schowki do potraw, kotły i w. i. po najniższych cenach. — Książka z wzorami za darmo, opłatnie. — Cenniki wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma 8069 4 9

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 10. Telefon 1461.

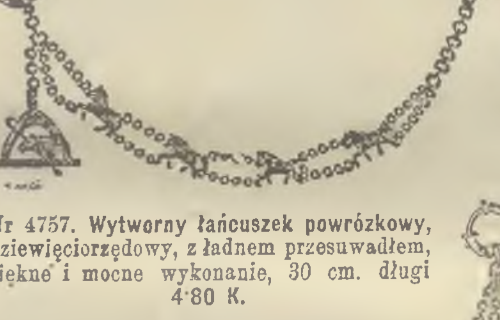
Magazyn konfekcyi dziecięcej

dla

panienek i chłopczyków.

Specyalność:
Płaszczyki, żakiety, peleryny, sukienki, paltociki dla chłopców i ubranka, kapuzy, fartuszki i t. d.
pod firmą Emil Haller
„Maison Bebe", Grodzka 6 (w podworcu).
Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie. 6683 11 11

Prawdziwe niklowe łańcuszki



Nr 4747. Niklowy łańcuszek dżokejski zaprzęg w czwórkę, modny wyrób K 2·80.

6129 3 5

Nr 4757. Wytworny łańcuszek powrózkowy, dziewięciorzędowy, z ładnem przesuwadłem, piękne i mocne wykonanie, 30 cm. długi 4·80 K.

Nr 5088. Takisam prawdziwie srebrny, mocne wykonanie, 25 K.



Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 2939 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony.

WYSTAWA RUCHOMA

Ligi Pomocy Przemysłowej

Pogląd na całokształt przemysłu krajowego.

1. Obejmuje 150 działów wytwórczości w osobno zbudowanym i urządzonym wozie wystawowym;
2. Rocznie 120 miejscowości z 1—3 dniowem zatrzymaniem;
3. Na tle wystawy rocznie 1200 godzin popularnych wykładów dla młodzieży (ogólne wiadomości o przemyśle krajowym, geografia i statystyka przemysłowa, towaroznawstwo i technologia);
4. Dział nauki poglądowej o przemyśle (tablice plastyczne o powstawaniu towarów);
5. Wykłady wieczorne z obrazami świetlnymi (rocznie 450 godzin). 2183 9 12

Bliższych wyjaśnień udziela Biuro Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, Chorążczyzna 27.



Biurka amerykańskie

oraz wszelkie inne urządzenia biurowe, jak registratury, szafy na akta, biblioteki, fotele ruchome itd. **tylko oryg. amer. wyrób** słynnej fabryki Geo Ryder Comp. Cincinattii (Ohio). (Przestrzega się przed naśladownictwami). Ceny od K 175 za dębowe biurko! Raty miesięczne! Ogromny wybór na składzie.

7669 Poleca 9 10

Skład w Krakowie, Pałac Spiski I. piętro.

Natychmiast do sprzedania i objęcia

2 piękne majątki tabularne

z tych jeden w powiecie Mieleckim, o powierzchni przeszło 500 mg., zaś drugi w powiecie Przemyskim o powierzchni przeszło 1000 mg., z gorzelnią o przeszło 1100 hl. kontyngentu. Obydwa te majątki z pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi- położenie w równi, nadto przeszło 300 innych majątków tabularnych, folwarków, kamienic, will, parcel budowlanych i t. p. poleca pierwsze centralne biuro kupna-sprzedaży nieruchomości w Krakowie, Mały Rynek 4, Nr. telefonu 1099. 7696 8 10



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. **Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie na dar grunwaldzki.**

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 4468 41 104

Firanki koronkowe



z pierwszorzędnego materyału sporządzone, apreturowane i otoczone dobrym brzegiem. Nr. 2101. Efektowna firanka koronkowa z powabnemi deseniami i szlakiem, biała lub kremowa, otoczona dobrym brzegiem, składająca się z 2 części po 90 cm. szerokich, 300 ctm. długich 4·80 K, 350 cm. długości 5·60 K; za metr —·70 K. Nr 2102. Takasama w lepszem wykonaniu, składająca się z 2 części po 115 cm. szerokich a 300 cm. długich 5·40 K, 350 cm. długich 6·30 K, za metr 80 h. Bardzo wielki wybór firanek koronkowych, stor do połowy wysokości okna, stor znajdzie każdy w moim głównym katalogu. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD
dom wysyłkowy Brüx Nr 2972 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo, opłacony. 6162 2 3

W. BAZES

Kraków, Rynek gł. (Krzysztofory)

Telefon Nr 125. poleca Telefon Nr 125.

Szkło czeskie i francuskie

Porcelanę i Fajanse od najdobniejszych do najtańszych. Wyłączna sprzedaż na Kraków porcelany firmy „Haviland-Limoges".
Lampy naftowe stojące i wiszące firmy „R. Dittmar i Bracia Brünner" T. A. Wiedeń.
Lampy elektryczne z pierwszorzędnych fabryk. Najtańsze źródło dla świeczników kryształowych.
Flaszki utrzymuje stale na składzie różnego rodzaju, „Tow. akc. dla przemysłu szklanego" dawniej Friedr. Siemens Neusattl-Elbogen (Czechy).
Specyalność: urządzenia hotelowe, kawiarniane, restauracyjne, oraz wyprawy ślubne.

Znacznie taniej niż w składach wiedeńskich.
Udzielam kredytu
względnie daję na wypłat bez doliczenia nadwyżki. 6064 24 30

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.20 rano (osob.) do Oświęcima.
6.45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12.40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z lini tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.15 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.22 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Do większego przedsiębiorstwa poszukiwani

młodszy buchalter

obznajomiony z prowadzeniem ksiąg browarnianych, oraz

pomocnik buchaltera

z praktyką.

Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim z odpisami świadectw, podaniem referencyj i wysokości żądaneg wynagrodzenia, oraz z dołączeniem fotografii, uprasza się nadsyłać pod adresem Wł. Dudziński, Nowotny i Spółka, Nowy Targ. 8231 3 3

Cichulski i Królewski

(dawniej H. Wierzycki)

handel galanteryjno-drobiazgowy w Tarnowie, przyjmie zaraz **ucznia** do praktyki. 8276 3 3

GORSETY

paryskie na sezon bieżący — oraz

GORSETY na miarę 7454 11 0



poleca renomowana fabryka

GORSETÓW „FELICYA"

KRAKÓW
2 Floryańska 2
(Hotel Drezdeński).
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. Buchner

na parterze w realności **mojej pod l. 23 na Stradomiu** przeniosłem do tego samego domu na

I-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję i daję na spłaty miesięczne. Najnowsze towary na nadchodzący sezon jesienny i zimowy jakoto: Materyały **angielskie sukienne, wełniane i jedwabne** na kostyumy, suknie i bluzki, (suknie) koronkowe, haftowane, taftowe i tiulowe.

Wielki wybór **dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stór** tiulowych **i firanek** po znacznie zniżonych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

8230 2 6 **D. Buchner.**

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 7725 4 10

Prosimy zażądać próbek!

Barchany, flanela, materye mody, wyprawy, dłótna, adamaszki, dymki i t. d., wszystko nowości, które opłacone wysyła znany dom wysyłkowy **V. J. Havliček a bratr Podebrad, Czechy.** Wysyłamy też paczkę 40 metrów resztek, sortowanych materyj letnich i zimowych, w szerokości 1 do 8 metrów tylko za 18 koron opłatnie, za zaliczką. Kupno okolicznościowe! Niezmiernie tanie! 7786 5 5

Szyb i luster

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej 6795 15 0

Biuro towarowe dla handlu i przemysłu
Kraków, Starowiślna 27.

Broń

najstaranniej ostrzelaną, opatrzoną państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonaną, z poręczeniem za działanie bez zarzutu — wysyła

c. i k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD
Brüx, Nr 2980 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, tercerole K 2·—, 2·70. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony.** Wszystko za zaliczką. Niema ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 6170 5 8

Cudownie wprost

są dobrane środki pomocnicze w **„Macierzankowem"** mydle prawdziwem W. Bracha. Mydło to jest roślinne i natłuszczone i chroni skórę od pękania. Przy używaniu tego mydła staje się płeć czysta i świeża, wszelkie choroby skórne, jak opalenie, wągry, pryszcze, czerwoność rąk i nosa i odmrożenie i t. d. znikają, a przy nadmiernym tłuszczu staje się płeć matowa. **Wszędzie do nabycia,** lub w głównym składzie:

Drog. „Sanitas", Długa 18.

LW. 128.832/I 8285

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież W. Ks. Krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs na posadę **inspicyenta** gmachów kraj. Szpitala powszechnego we Lwowie, z płacą 1600 K, trzema dodatkami trzyletniemi po 200 K rocznie, oraz relutum za wikt w kwocie 720 K rocznie i pomieszkaniem w naturze z opałem i oświetleniem.

Kandydaci, ubiegający się o powyższą posadę, winni wykazać:
1) nie przekroczony wiek lat 40;
2) świadectwo zupełnego zdrowia;
3) obywatelstwo austryackie;
4) znajomość języków krajowych;
5) świadectwo ukończonych 6 klas szkoły realnej lub ukończonej szkoły przemysłowej.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy wykażą fachowe wiadomości z gospodarstwa i kwalifikacye do nadzoru robót konserwacyjnych.

Podania wnosić należy na ręce Dyrektora kraj. Szpitala powszechnego we Lwowie do **dnia 30 listopada b. r.**

Kompetenci, pozostający w służbie publicznej, wnosić winni podania za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

We Lwowie, dnia 8 listopada 1910.

Piotrowski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.